Nr. 346. Lwów, Czwartek dnia 13. Grudnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 marek.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Łucji i Otylji.
Jutro Nikazego i S.
Pojutrze: Walerjana.

Grecko-katolickie.
Neuma.
Awakuma.
Sofoniji.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 53 m.
Zachód „ „ 4 „ 57 „
Barometr 762 Śnieg z wiatrem.

Polska młodzież uniwersytecka we Lwowie.

Od obywatela, mającego sposobność uważnie przypatrywać się życiu naszej młodzieży akademickiej otrzymaliśmy artykuł następujący:

„W ubiegłym miesiącu odbyły się walne zgromadzenia tutejszych towarzystw akademickich, na których wydziały zdawały sprawę z swoich czynności za rok przeszły. Mając przed sobą drukowane sprawozdania i znając dokładnie tutejszą młodzież, będę się starał dać ogólną charakterystykę postępowania tejże tak na uniwersytecie jak po za uniwersytetem. Wprzód podam kilka dat potrzebnych do zrozumienia rzeczy.

Liczba Polaków zapisanych na uniwersytet lwowski wynosiła w zimowem półroczu 1887/8 733, w letniem 688, przeciętnie w całym roku szkolnym zapisało się 710; strąciwszy z tego liczbę słuchaczów teologji 66, jakoteż pełniących służbę wojskową 63, którzy nie mogą zapisywać się do towarzystw akademickich ani brać udziału w życiu akademickiem, otrzymamy pokaźną cyfrę 581 akademików narodowości polskiej zapisanych na wydziały świeckie i nie pełniących służby wojskowej. Gdyby ktoś z cyfry zapisanych chciał sądzić o rozwoju umysłowym i życiu towarzyskiem tutejszej polskiej młodzieży, gruboby się pomylił. Przypatrzmy się bowiem, jak stoi ta sprawa w rzeczywistości.

Pierwszym obowiązkiem każdego akademika jest kształcić swój umysł, nabierać wiadomości, które mu czyto do przyszłego stanowiska jako urzędnika państwowego, czy to jako obywatela są potrzebnemi. O ileż więc akademicy czerpią z tutejszych źródeł wiedzy t. j. z prelekcji uniwersyteckich i publicznych bibliotek?

Ze akademicy lwowscy bardzo a bardzo mało odwiedzają prelekcje uniwersyteckie, o tem, zdaje się, nie potrzeba wspominać; słuchacze prawa wtedy tylko zjawiają się w większej liczbie na wykłady, kiedy się spodziewają, że profesor będzie czytał katalog; zdarza się czasem, że *akademik słucha pod drzwiami*, czy profesor zabiera się do czytania katalogu, aby w danym razie w środku godziny wejść do sali i zamanifestować swoją obecność. Zresztą poniekąd można to sobie wytłumaczyć tą okolicznością, że prawnicy posiadają litografowane skrypta, które im w pewnej części zastępują wykłady uniwersyteckie. Ale wejdźmy do sali, gdzie z katedry wykłada profesor polską literaturę, gramatykę, historję, prawo, gdzie nie czytają rozprawy z dziedziny literatury, historji, prawa, iluż tam naliczymy słuchaczy? Oto prócz szczupłej liczby specjalistów zaledwie kiedy niekiedy zabłąka się tam akademik nie studjujący specjalnie ani historji, ani literatury polskiej. Ileż to razy, wstyd to wyznać, profesorzy wymienionych przedmiotów z powodu braku słuchaczów przerywać muszą wykłady!

Inaczej się dzieje w lektorjum literatury ruskiej: tam cała sala nabita jest słuchaczami, a przecież Rusinów zaledwie 393 zapisało się na tutejszy uniwersytet. W Pradze wykład prof. lit. czeskiej Hattali ściąga do 200 słuchaczów, u nas ani dziesiątej części. Lecz może i tu chciałby ktoś młodzież polską wytłumaczyć, że ona nie może uczęszczać na wykłady, gdyż właśnie w tej porze musi zarabiać na życie w biurach adwokackich, lub ślęczyć z uczniami gimnazjalnymi, udzielając im lekcyj. I na to zgoda, ale w takim razie należy wymagać od tej młodzieży, aby kształciła się w domu i lekturą dzieł naukowych uzupełniała swoje wykształcenie. Zajrzyjmy więc do bibljotek publicznych, skąd każdy akademik bezpłatnie i tylko za poleceniem profesorów uniwersytetu zawsze pod tym względem życzliwych, może wypożyczać książki do domu. I tu, jak w salach uniwersytetu, widzimy pustki; zaledwie kilkudziesięciu jednych i tych samych można dostrzedz w salach do czytania; nieco więcej wprawdzie, ale zawsze jak na liczbę tutejszej młodzieży ogromnie mało wypożycza dzieła do domu. Zadałem sobie trudu, aby zbadać, o ile mi okoliczności pozwalały, prawdziwy stan rzeczy; ponieważ jednak nie mogłem wydzielić z ogólnej liczby wypożyczających książki Polaków, podam cyfry obejmujące ogólną liczbę młodzieży uniwersyteckiej. Otóż na 1129 (cyfra przeciętna) słuchaczów uniw. lwow. korzystało z księgozbioru im. Ossolińskich zaledwie 164 akad., z bibljoteki uniwersyteckiej 216, razem 294, gdyż 86 pożyczało i tu i tam; a więc tylko 294 tj. czwarta część wszystkich akademików uznała za stosowne kształcić się w domu! Lecz to nie daje nam jeszcze zupełnego obrazu pracy umysłowej tutejszej młodzieży. Trzeba zajrzeć, ile ta czwarta część całej młodzieży pożyczyła książek do domu i jakie książki. Ponieważ z powodu okoliczności odemnie niezależnych nie mogłem dowiedzieć się bliższych szczegółów co do bibljoteki uniwers., podam cyfry co do zakładu Ossolińskich i według nich będę wyprowadzał ogólne wnioski. Otóż 164 akademików wypożyczyło z bibljoteki Ossolińskich 3710 tomów, z czego wypada na dzieła naukowe 1330 tomów, na powieści 2410 tomów; 34 akademików wypożyczało *tylko powieści*, 8 tylko po 1 tomie. Przypuszczając, że z bibljoteki uniwersyteckiej wypożyczono dwa razy więcej dzieł naukowych, przypadnie na 294 akademików wypożyczonych 3990 tomów dzieł naukowych, na jednego w przecięciu 13 tomów, a na jednego z ogółu młodzieży 3 i pół tomu. Wprawdzie prócz bibljotek publicznych korzystają akademicy i z innych prywatnych zbiorów naukowych, pożyczają skrypta prawnicze z bibljoteki słuchaczów prawa itd.; cyfrę więc przeciętną należałoby nieco podwyższyć, choćby do podwójnej wysokości 7 tomów; w każdym razie cyfra ta jest niezmiernie mała. Wszakżeż nieco wykształcony rzemieślnik, który oddaje się pracy ręcznej i ma na głowie utrzymanie całej rodziny, więcej jak 7 tomów dzieł poważniejszej treści przeczyta, choć nie ma takich ułatwień jak akademik.

Cyfra ta jest wymownem świadectwem, jak wysoko młodzież nasza stoi pod względem umysłowym, jak ją zajmują najważniejsze zagadnienia naukowe, będące dzisiaj na porządku dziennym. Gdzież tu można wymagać od tej młodzieży, aby ona pomna swych najpierwszych i najważniejszych obowiązków, kupiła się w towarzystwach w celach naukowych! Kto tu może mówić o ściślejszych węzłach towarzyskich, kiedy to wszystko nie ma gruntu pod sobą, nie ma kleju, skupiającego ogół dla wspólnego celu. Jak można dopominać się od takiej młodzieży, aby niosła pochodnię oświaty pomiędzy lud, kiedy tej młodzieży samej światła potrzeba, a ona do niego się nie garnie. Dopóki młodzież nasza, dziś tak apatyczna, tak obojętna na wszystko co wzniosłe, nie zabierze się do nauki, dopóki wiedza nie będzie jej bronią, piękne słowa wygłaszane przez usta reprezentantów młodzieży wobec szerszej publiczności, pozostaną pustemi frazesami wyrażającemi dobrą chęć poszczególnych jednostek, ale tylko dobrą chęć.

Skoro z tego punktu widzenia spojrzymy na działalność lwowskiej „Czytelni akadem.“ nie zadziwi nas ta okoliczność, że towarzystwo to stara się więcej o blask zewnętrzny, aniżeli o to, co rzeczywistą korzyść przynosi. Jak to się można przekonać z ogłoszonego sprawozdania za rok 1887—9, z ogólnych dochodów 2131 zł. wydano *na powiększenie bibljoteki tylko 10 zł.* (na sumę 60 zł. umieszczoną w sprawozdaniu złożyło się prócz wymienionych 10 zł., jeszcze 50 zł. uzyskanych ze sprzedaży książek z tejże bibibljoteki tj. za encyklopedję Orgelbranda), gdy tymczasem na lokal, zawiadowstwo lokalu, służącego i wydatki administracyjne poszło przeszło 1200 ł. Na czasopisma wydano wprawdzie znaczniejszą sumę, bo aż 187 złr., ale jakież czasopisma prenumerowano? Oto po większej części polityczne i humorystyczne; na *Pester Lloyd*, *Wiener Karikaturen* itp. znalazły się pieniądze, podczas gdy na *Ateneum*, *Bibljotekę warszawską*, *Przegląd polski*, *Wisłę* (że tylko wspomnę o pismach polskich) zabrakło funduszów. Wobec faktów przedtem wymienionych trudno żądać, aby młodzież polska w towarzystwie zajmowała się nauką. Z 190 członków czytelni zaledwie 75 korzystało z bibjotek publicznych, nawet większa część wydziałowych nie poczuwała się do pełnienia swych pierwszych obowiązków kształcenia się. To też prócz kółka słowiańskiego, którego posiedzenia odwiedzało przeciętnie 5—7 członków czytelni, a 3 razy więcej Rusinów, wszystkie inne zgromadzały zaledwie 10—15 członków. Nawet urządzenie lokalu czytelni wskazuje na to, co to towarzystwo uważa za rzecz najważniejszą. Oto najpiękniejszy pokój zajmuje bilard, około którego tańcuje od rana do nocy kilkunastu członków; sala do czytania *Flieg. Blaetter* i *Wiener Karikaturen* znajduje się w szczuplejszym nieco pokoju, pokój zaś przeznaczony na posiedzenia naukowe mieści się w tyle tuż obok szynku, gdzie z jednej strony zalatuje z podwórza niezbyt czystego woń niemiła, z drugiej strony alkohol. Smutne to są szczegóły, ale niemniej przeto prawdziwe i dotąd czytelnia w opłakanym będzie się znajdować stanie, dopóki młodzież z całym zapałem nie będzie się garnąć do światła; dotąd z większości naszej młodzieży nie będzie się można wiele dobrego spodziewać tak na stanowisku urzędnika państwowego jak i obywatela, dopóki ta młodzież nie przestanie bać się nauki i nie będzie uważała uniwersytetu za niepotrzebny wymysł, za instytucję, gdzie się tylko składa egzamina.“

Zarzuty, poczynione w przytoczonem pismie są ciężkie i spodziewamy się, że młodzież odpowie na nie, jeśliby były niesłuszne, a łamy pisma naszego stoją jej otworem.

KRONIKA.

Jan Matejko na wystawie instytutu Stauropigijskiego. Wczoraj zrana od godziny 11. do 2. zwidzał Jan Matejko z córkami, jakoteż p. Cieszkowski wystawę starożytności ruskich w instytucie Stauropigijskim. Gości oprowadzał profesor dr. Szaraniewicz, szczegółowo objaśniając im każdy ważniejszy przedmiot. Z osobliwem zajęciem przyglądał się mistrz krakowski ruskim malowidłom cerkiewnym, zwłaszcza dawniejszym, częstokroć podając swoje uwagi. Niemniej zajęła go kolekcja kopalisk halickich i starych miniatur na rękopisach

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

550 *Dyrekcja.*

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Na Gwiazdkę!

29-krotnie premjowana

na wystawach w Wiedniu, Londynie, Warszawie, Tryeście i t. p.

PAROWA FABRYKA

Pierników i Sucharków

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

poleca w doborowych gatunkach:

Pierniki na sztuki od 1 do 10 centów.

Pierniki w paczkach po 5, 8, 15, 20, 25, 50 i 60 centów.

Pierniki królewskie, konfiturami nadziewane po 20 ct., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.

Pierniki arcyksiążęce w paczkach po 50 cnt.

Rahat (chleb sułtański) pudełko po 30 cent.

Kompletne abecadło z ciastek grymasikowych, pudełko 40 centów.

Sucharki w rozlicznych gatunkach.

Biskwity na sposób angielski wyrabiane, jako to: **„Albert“, „Spójnia“, „Salonowe“.**

Biszkopty deserowe i nadziewane.

Pieczywko w kilkudziesięciu przednich gatunkach do herbaty, wina i t. p.

1 buncik obwarzaneczków (25 sztuk) za 10 ct.

Figurki piernikowe (na św. Mikołaja) i do ubierania drzewek.

Wyroby powyższe w bogatym wyborze są do nabycia we własnych sklepach: **w Krakowie Sukiennice 23, we Lwowie ulica Halicka 10, w Przemyślu ulica Franciszkańska, w Jarosławiu ulica Wola,** jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Cenniki wysyła fabryka bezpłatnie, wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

Wszystkie powyższe wyroby przy dłuższem leżeniu nie czerstwieją i nie tracą smaku.

Z własnej fabryki

Świece kościelne

woskowe i stearynowe

ŚWIECZKI

na drzewka Bożego Narodzenia,

Kwiaty do świec

Bukiety wazonowe

na ołtarz

poleca najtaniej

HANDEL

Fryder. Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45.

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

ZŁOTO i SREBRO

w płynie

do pozłacania i posrebrzania drzewa, żelaza, stali, szkła itp.

poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Na Święta!

Oryginalne i naturalne **Wina węgierskie:**

	butelka		litr	
Stołowe	od 28	do 35	od 30	do 37
Hegelayer	„ 35	„ 40	„ 38	„ 45
Zieleniak	„ 40	„ 45	„ 45	„ 50
Samorodner	„ 55	„ 60	„ 60	„ 70
Tokaj wytraw.	„ 75	„ 80	„ 85	„ 90
Tokaj słodki	„ 80	„ 90	„ 100	„ 120
Maślarz	„ 50	„ 60	„ 65	„ 70
Ruster	„ 60	„ 70	„ 70	„ 80
Erlauer	„ 35	„ 40	„ 40	„ 50
Ofner Adelsbr.	„ 45	„ 50	„ 50	„ 60
Karlowicer	„ 50	„ 55	„ 60	„ 65

Uwaga. Dla lwowskich odbiorców dostawiam do do domu i opłacam akcyzę począwszy od 10 litrów lub butelek. Również na prowincję dostarczam gratis do stacji kolei lub poczty.

Z poważaniem ***S. Tannenbaum***

Lwów, za rogatką Żółkiewską l. 119.

Nowe tanie wydanie

„PANA TADEUSZA“

z 24 ilustracjami Andriollego i portretem Mickiewicza, w formacie wielkiej ósemki na pięknym welinowym papierze

w 6-ciu miesięcznych zeszytach po 75 ct. z przesyłką 80 ct.

wychodzi nakładem księgarni

H. Altenberga

we Lwowie.

Abonować można w każdej księgarni.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Wełne owczą do watowania** i to:

Wełnę mięszaną z bawełną 1 kilogram	złr. 2·80
Wełnę czysto-wełnianą 1 kilogram	złr. 3·50
Wełnę czysto-wełn. najlep. jakości kilo białą lub czarną.	złr. 4·—

L. 2221

Konkurs.

Na posadę Weterynarza i oglądacza bydła za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 500 zł. aw. rozpisuje się konkurs.

Termin do wniesienia podań wyznacza się do dnia 31. stycznia 1889. Do podania dołączone być winne dowody zdolności kompenta. Podania wnieść należy do Urzędu gminnego w Żywcu.

Urząd gminny w Żywcu, dnia 8. grudnia 1888.

Burmistrz.

Piękne, białe, spokojne, do elektrycznego zbliżone światło wskutek zupełnego wypalenia się nafty, z bardzo pojedynczem obchodzeniem się, zastępuje 3 — 4 płomienie gazowe, małą konsumcję oleju i niepękające szkła — daje wielokrotnie wypróbowana i za najlepszą uznana

M. Herrmanna

c. k. uprzyw.

Lampa błyskawiczna

0 30''' nadaje się wyśmienicie do urzędów, szkół, do lokali towarzyskich, handlowych, kawiarń, restauracyj, warstatów itp. o sile 90 świec normalnych, konsumcja 3 cent. na godzinę.

Odpowiedni podarunek na Gwiazdkę!

0 20''' do pomieszkań, salonów, jadalń, czytelń, i wogóle do pomniejszych lokali itp. o sile 50 świec normaln. konsumcja 2 ct. na godz. jako wiszące i stojące lampy w wielkim wyborze, — nareszcie

20''' zbiorniki dające się łatwo zastosować do zwykłych lamp z knotami, — jedynie

Wyłącznie główny skład Lam błyskawicznych dla Galicji i Bukowiny u

Józefa Hankego

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem“.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

nym: Wybór dwóch członków do rady oddziału w miejsce ś. p. Jul. Aua i Sew. Karpuszki. Odczyty i wykłady popularne przez profesorów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Pogadanka o bieżących sprawach rolniczych i przemysłu domowego. Wnioski członków.

Henryk Sienkiewic z odebrał, jak donosi *Słowo* od nieznanej i niewiadomej osoby sumę rs. 15 tysięcy. Do pakietu dołączona była kartka zawierająca słowa: Henrykowi Sienkiewiczowi, Michał Wołodyjowski. W oczekiwaniu bliższych wyjaśnień Henryk Sienkiewicz złożył powyższą sumę w Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

Stacja kolei północnej Ferdynanda „Libiąż" upoważnioną została do przyjmowania i odsełania telegramów rządowych i prywatnych, jako też doręczania nadchodzących, i otwartą zostanie dla powszechnego użytku z ograniczoną służbą dzienną z dniem 10. grudnia br.

W Kołomyi na odbytem 11. bm. posiedzeniu Rady miejskiej, nadano posadę syndyka miasta, opróżnioną wskutek śmierci dr. Wilhelma Rascha, 20 głosami na 29 głosujących dr. Maciejowi Krobickiemu, przybyłemu niedawno z Oświęcimia adwokatowi.

Śmierć pod lodem. Z Tarnopola donoszą nam, iż przed kilku dniami przechodziło przez staw tarnopolski w kierunku do Petrykowa sześciu robotników z młyna parowego. W połowie drogi spotkało ich nieszczęście, albowiem lód się pod nimi załamał. Trzej robotnicy utonęli, reszta się uratowała. Ciała nieszczęśliwych wyłowili nazajutrz dopiero żandarmi.

W Towarzystwie prawniczem w Kutach odbędzie się 22go bm. w lokalnościach sądu miejscowego 53. zwyczajne walne zebranie kossowskiego Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym między innemi: Dyskusja nad kwestją: „czyli przymusowe zamykanie lokali, służących do wykonywania przemysłu, w czasie, ministerjalnem rozporządzeniem z dnia 21. września 1885 l. 143 dz. u. p. oznaczonym, jak niemniej zmuszenie samodzielnych przemysłowców do wstrzymania się w dni niedzielne od osobistej pracy przemysłowej, jest w ustawie przemysłowej uzasadnionem?"

Towarzystwo łowieckie zawiązało się w Warszawie. Jest ono samodzielne, otrzymało jednak zatwierdzenie statutów jako oddział państwowego Towarzystwa ochrony zwierzyny i prawidłowego polowania.

P. Leopold Hayling-Löwenfeld, radca dworu i dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego, obchodził dniami 40-letni jubileusz swojej służby, którą rozpoczął jako sekretarz kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, zajmując później wyższe stanowiska w Kołomyi i Stanisławowie.

Obchód Mickiewiczowski w Berlinie. Rocznica śmierci Mickiewicza zwabiła, dzięki zabiegom „Towarzystwa przemysłowców polskich" do sali „Luisenstädtischer Concerthaus" bardzo liczny zastęp Polaków i Polek. W przeciwieństwie do uroczystości, urządzanych przez niektóre tutejsze stowarzyszenia polskie, zebranie to nietylko celem, ale i charakterem było nawskróś narodowe. Oprócz członków Towarzystwa urządzającego obchód, przyjęło udział 200—300 delegatów innych towarzystw polskich, kilku obywateli, nie mających ściślejszego z „Przemysłowcami" stosunku, i wreszcie szczupła niestety, bo zaledwie liczby 9 sięgająca garstka młodzieży akademickiej.

Obchód udał się bardzo dobrze. Program wypełniony został: odczytem prezesa Towarzystwa, p. Leskiego o życiu i pracy Mickiewicza, oraz deklamacją jednego z członków i jednego z gości; po zamknięciu zaś części urzędowej, zanucono kilka pieśni poważnych, po większej części chórem. Odczyt p. Leskiego, niestrudzonego w pracy dla dobra Towarzystwa Przemysłowców, nie był obszernym, ale celował treściwością, wielostronnością, a jednocześnie był dostępny. Naśladowanie cnót — wedle rady prelegenta — stanowi najświetniejszy wieniec, jaki uczestnicy złożyć mogą wraz ze społeczeństwem na mogile poety. Władza policyjna była obecną nietylko na tej części obchodu, którą zapowiadał program, ale nie zeszła ze stanowiska aż do chwili, w której wszyscy uczestnicy opuszczali salę.

Polacy w Sofji. Założona niedawno bibljoteka polska towarzystwa „Wzajemnej Pomocy", zaczyna się powiększać. Zarząd postanowił wszystkie nieoprawione książki kazać oprawić, oprócz tego mają być rozpisane wraz z dołączeniem statutów w języku polskim i bułgarskim prośby do rozmaitych wydawców polskich, ażeby raczyli nadsyłać bezpłatnie po 1 egzemplarzu swych wydawnictw. Potrzeba specjalnie polskiej bibljoteki w Sofji większą jest, niżeli gdzieindziej. W braku bowiem wszelkich duchowych pożytecznych rozrywek w tem mieście, wypożyczona z bibljoteki towarzystwa książka będzie dla niejednego prawdziwą przyjemnością, osobliwie zaś w porze zimowej, gdy nieraz podczas odwilży do kostek sięgające błoto, formalnie uniemożliwia przechadzkę po mieście.

Jubileusz S. W. Maksimowa. Dnia 2 bm. odbył się w Petersburg uroczysty obchód 35-letniej działalności literackiej i naukowej etnografa rosyjskiego S. W. Maksimowa. Jubilat odbywał przez lat wiele wędrówki po całej Rosji, zbierając podania, przysłowia i inne materjały etnograficzne. Z dzieł jego wymienimy prace pt. *„Sibir i kntorga"* oraz *„God na Siewierie"*, w których autor między tnnemi odzywa się sympatycznie o Polakach. Na obiedzie, urządzonym na cześć jubilata, zebrało się paruset uczonych i literatów bez różnicę stronnictw.

Posiedzenie akademji francuskiej. Wiktor Hugo w pamiętnikach swoich pod datą 19. marca 1850 roku opisuje posiedzenie akademji francuskiej: „Na porządku dziennym stoi sprawozdanie o pracach prozą nadesłanych na konkurs. Sędziowie zachowują się, jak następuje: Barante czyta jakąś broszurę; Mérimée pisze; Salvandy i Vitet rozmawiają głośno; Guizot i Pasquier — cicho; Ségur zajęty jest dziennikiem; Mignet, Lebrun i Saite-Aulaire śmieją się z lichych żartów Vinnet'a; Scribe rysuje ołówkiem na drewnianym nożu do przecinania papieru; Flourens spóźnił się i zdejmuje paltot; Patin, Vigny, Pongerville i Empis przyglądają się kolejno dywanowi i sufitowi; Sainte-Beuve od czasu do czasu wydaje okrzyk; Villemain czyta rękopis i uskarża się nagle na światło słoneczne, które, wpadając przez przeciwległe okno, olśniewa go; Noailles zatopiony jest w almanachu; Tissot spi. Ja opisuję to. Reszta członków nieobecna. — Przedmiotem konkursu jest: „Panegiryk na cześć pani de Stael".

Z Syberji. Badania linii dla kolei żelaznej środkowo-syberyjskiej od Tomska do Irkucka na przestrzeni 1200 wiorst bieżących, dokonywane przez inżynierów rządowych pod kierownictwem inżyniera komunikacji, N. Mieżeninowa, skończono będą w tym jeszcze roku. Projekt zaś części linii powyższej od Tomska do Aczyńska z odnogami: w Tomsku do przystani rzeki Tosny i w Aczyńsku do przystani Czułyńskiej, na przestrzeni wiorst 387 — jest bodaj zupełnie gotowy i znajduje się już w ministerstwie komunikacji. Podług obliczeń koszta budowy linii od Tomska do Aczyńska wraz z szynami i lokomotywami, wystarczającemi dla czterech pociągów na dobę, wynieść mają rubli sr. 35.500 na wiorstę. — W Tomsku tamtejsi handlujący spirytusem, uznani za *winnych znowu w celu podniesienia ceny wódki*, skazani zostali na zamknięcie w więzieniu przez 5 miesięcy. Gdzie indziej zmowy takie dla wyzyskiwania publiczności bywają obojętnie ze strony publiczności tolerowane, a spółki formalne oszustów operują bezkarnie.

Na przyszłoroczną wystawę paryską przygotowuje francuskie towarzystwo transatlantyckie panorama wyobrażającą miasto Hawr, port, parowce towarzyskie i mnóstwo innych okrętów, a w głębi błękitne morze. Widza przygotowują do tego widoku dioramy, a wysiedmiu, przedstawiające warsztat, w którym robotnicy jest wielki parowiec „La Tourame", między drzazgi wnętrze parowca „Champagne", pokład — obuwie obiadu emigrantów, przybycie do Nowego Jorku, przyarę Panoramę tę oraz diorawy wykonywały 9 jeszcze, gdyż polu malarz Poilpot. Oglądałem w

Hojność Patti. Jak wiadomo Adelina Patti obstępuje obecnie gościnnie w Operze paryskiej każdy występ otrzymuje 10.000 franków. W tym handel przybył do divy jeden z najwybitniejszych ustowanym

---

prosić, by w objęciu tem, jak w bezpiecznem schronieniu, całe życie pozostać chciała... Tak! teraz właśnie pora jej to powiedzieć — myślał wzruszony i, odebrawszy z rąk jej filiżankę herbaty, odstawił ją na stronę.

— Alicjo — łagodnie zaczął — mam ci do powiedzenia coś, co, jak myślę, teraz powiedzieć ci powinienem...

Alicja zbladła i, zmięszana, spuściła oczy ku ziemi, gdy nagle wejście kredencerza przerwało zaledwie rozpoczętą rozmowę.

Kredencerz przychodził z listem, który pan Roy Pole przy ogniu kominka odczytał. List był od Oliwera Smitha i zawierał kilka tylko wyrazów:

„Szanowny panie radco! Potrzebuję widzieć się z panem natychmiast. Mam wiadomości z Paryża — jak najgorsze!"

XVII.

„Wiadomości z Paryża — jak najgorsze!"

Mimo wielkiego panowania nad sobą, nie potrafił jednak pan Roy Pole ukryć bolesnego wrażenia, jakiego doznał. Na tyle tylko się zdobył, że czekającemu na odpowiedź kredencerzowi spokojnym głosem odpowiedział:

— Proszę powiedzieć, że natychmiast przyjdę.

Po odejściu służącego nie poszedł jednak natychmiast: potrzebował jeszcze uspokoić Alicję, która, drżąc cała ze wzruszenia i przestrachu, a o nic zapytać nie śmiejąc, patrzała mu w oczy przerażona.

— Dzieweczko moja droga, — łagodnie przemówił pan Roy Pole, biorąc ją za obie rączki, jak lód zimne, — to, co ci miałem do powiedzenia, a co nas dwojga tyczyło się tylko, na później odłożyć muszę... Oliwer Smith wzywa mnie teraz... a interesa jego do mnie nie mogą ulegać zwłoce...

— Wyglądasz pan tak, jakby się coś okropnego zdarzyło? — szepnęła Alicja drżącemi ze strachu usty.

— Zdaje ci się, kochanie moje, — zapewniał ją pan Roy Pole, wracając do zwykłego opiekuńczo-strofującego tonu, — nie zdarzyło się nic wcale!

I trzymane dotąd obie ręce Alicji do ust poniósłszy, odszedł, zostawiając ją zdumioną tą pieszczotą, której nigdy jeszcze w życiu nie doznała od niego.

Oliwer Smith czekał na pana Roy Pole'a w kancelarji sir Lionela.

— Proszę, niech pan radca przeczyta, — odezwał się, podając mu list otrzymany przed chwilą od detective'a Jonesa, tego samego, który, przebrawszy się za pastora, śledził kroki Ludwika w Londynie i pojechał za nim do Paryża, udając podróżującego za urlopem urzędnika rządowego biura.

„Odebrałeś pan już sprawozdanie ze wszystkich czynności *Numer 1* przez pierwsze dwa dni — pisał Jones. — Pisałeś mi pan, że p. Donatt odebrał już z Paryża i przesłał lady Gauntlett plenipotencję, podpisaną przez sir Lionela Gauntlett w obecności konsula angielskiego w Paryżu. W takim razie, *Numer 1* (tak przez ostrożność nazywał Jones Ludwika) nie mógł doręczyć jej swemu panu osobiście, i nie mógł widzieć się z nim nietylko tu w Paryżu, ale nawet nigdzie indziej, bo ile razy w przeciągu tych dwóch dni opuszczał hotel, tyle razy nie traciliśmy go z oczu ani na chwilę. Chodził do różnych sklepów, robił sprawunki, spędzał parokrotnie po kilka godzin w klasztorze OO. Franciszkanów, odbywał dość długie przejażdżki, ale nigdy nie zszedł nam z oczu. Nie widział się też i nie rozmawiał z pokim, czyja powierzchowność zgadzaćby się mogła z opisem osoby sir Lionela, a jeżeli widzenie się takowe nastąpiło, to chyba tylko w klasztorze Franciszkanów. Z żalem jednak wyznać musimy, że po upływie owych dwóch dni, *Numer 1* omylił naszą czujność i potajemnie opuścił hotel. W liście, do właściciela zaadresowanym, zostawił pieniądze wystarczające na pokrycie przypadającej za pobyt jego należności, zostawił też wszystkie swoje pakunki, których, ma się rozumieć, rewidować nie możemy. Czekając dalszych instrukcyj, pozostaję z uszanowaniem

Jones".

Roy Pole zbladł, czytając powyższe wyrazy. Nie mógł już teraz wątpić, że zniknięcie sir Lionela jest dziełem ludzi, mających w tem interes, by za nieobecnego uchodził. Jeżeli dotychczas miał jeszcze pan Roy Pole słabą nadzieję, że sir Lionel żyje, że wiadome czytelnikowi listy własną jego ręką były pisane, teraz nadzieję tę utracić musiał.

— Widzę, że rozumiesz pan całą ważność wymknięcia się *Numeru 1* z pod czujnego nadzoru moich wysłańców — zauważył Oliwier Smith.

Pan Roy Pole zamiast odpowiedzi, spojrzał tylko na niego, a potem przeniósł wzrok na sofę; tę samą, na której przy pierwszych oględzinach pokoju, znaleźli krwawe plamy.

— Nie; nie to mam na myśli panie radco — odrzekł Smith, gapiowaty wzrok wlepiając w sufit — niekoniecznie przypuszczać należy zbrodnię. Niech pan radca raczy pójść za moją radą i nie tworzy żadnych, z góry ułożonych teoryj. Teorje krępują swobodę pomysłu i bystrość uwagi, panie radco, a do odkrycia prawdy rzadko doprowadzić są zdolne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ruskich. We wszystkiem tem znalazł p. Matejko dużo rzeczy dla siebie nowych i godnych bliższego studjum. Dowiadujemy się, że właśnie w celu dokładniejszego przestudjowania wystawy zamierza on zabawić we Lwowie dni parę, a uprzejmy senior instytutu Stauropigijskiego odstąpił gościowi krakowskiemu jeden pokój w gmachu Stauropigiji, gdzie tenże będzie mógł bliżej badać i odrysowywać te przedmioty, które są dla niego potrzebne. Przed opuszczeniem instytutu młodzież bursy Stauropigijskiej pożegnała p. Matejkę pięknie odspiewanem „Mnohaja lita“.

Wydział „Czytelni akademickiej“ uważa za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej sprawozdanie kasowe z tegorocznego obchodu Mickiewiczowskiego. Kwota, czysty dochód stanowiąca, małą wydać się może w porównaniu z przeszłorocznym dochodem (100 zł.) uwzględnić jednak należy, że o ile ceny miejsc były w tym roku o połowę niższe, niż w roku ubiegłym, o tyle bynajmniej wydatków nie można było zmniejszyć. Sprawozdanie w cyfrach tak się przedstawia: Dochód ogólny wynosił 119 zł. (117 zł. 80 ct. z rozsprzedaży biletów, 1 zł. 20 ct. naddatek), rozchód (urządzenie sali, fortepian, druki itd.) 67 zł. 20 ct., pozostaje zatem w czystym dochodzie 51 zł. 80 ct., która to kwota w dniach najbliższych przesłaną zostanie do Krakowa, gdzie z inicjatywy młodzieży akademickiej patrjotyczna część ludności znaczniejszą już sumę na na rzecz sprowadzenia zwłok Mickiewicza do kraju zdołała zebrać. Równocześnie poczuwa się wydział Czytelni akademickiej do miłego obowiązku przesłania tą drogą szczerych słów podzięki panu prezydentowi miasta za łaskawe udzielenie sali p. Władysławowi Wszelaczyńskiemu za artystyczne kierownictwo, paniom Podgórskiej, Rauch i Sidorowiczównie za łaskawy udział w wykonaniu punktów programu, pani Wolińskiej za bezinteresowne dostarczenie kwiatów, wreszcie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do uświetnienia obchodu się przyczynili.

Album piękności lwowskich wyjdzie niebawem u nas. Ma swoje piękności i chlubi się niemi Paryż, Wiedeń i Warszawa, mamy i my swoje, a czy dotrzymają syreny tamtych stolic naszym pięknościom, placu, to się okaże wkrótce. Album piękności lwowskich złożone z dwunastu bardzo dobrych, pod względem techniki, fotograficznych kartonów, wyjdzie w dwu odmiennych wydaniach. Inicjatorem i wykonawcą tego pomysłu jest p. D. Mazur właściciel znanego u nas atelier fotograficznego.

Szereg konfiskat. Onegdaj uległy konfiskacie *Gazeta Narodowa* i organ laenderbanku, wczoraj zaś *Dziennik Polski* za sprawozdanie z Kukizowa.

Zapis śp. Teofila Michalskiego w kwocie 20 tysięcy franków nadesłany został już w przeszłym tygodniu za pośrednictwem banku austro-węgierskiego na ręce prezydenta m. Krakowa. Po zamianie waluty uzyskaną została suma 9615 złr., za którą tymczasowo nabyte zostaną 5 prc. listy galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, aż do dalszego postanowienia w tej mierze przez Radę miasta.

Z Towarzystwa prawniczego. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek 14. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu własnym, ul. Karola Ludwika l. 9. II. piętro. Porządek dzienny: I. Przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna odsetki od hipotekowanych wierzytelności należą się po dzień wypłaty, względnie po dzień 30. od dnia prawomocności tabeli płatniczej. Ref. prof. dr. Till. II. W jakiej walucie może być żądaną spłata kapitałów pochodzących z aktów prawnych przed r. 1799 zawartych, a opiewających na monetę kruszcową bez bliższego oznaczenia? Ref. dr. Stanisław Bełcikowski. III. Skutki prawne cessyi udziałów w jawnej spółce handlowej. Czy i kiedy spólnik cedujący może być uważanym za występującego ze spółki. (Art. 98 u. h.) Ref. Franciszek Pilecki.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 14. b. m. odczyt p. Alberta Wilczyńskiego, autora „Kłopotów starego komendanta“ — o powieści współczesnej polskiej.

Z ck. armji. Porucznik Tomasz Samek z pp. 13 przy wstąpieniu do służby cywilnej przeniesiony na etat landwery nieczynnej. Urlopowani zostali z poborami kapitanowie I. kl. Romuald Ficałowicz z pp. 55 na rok, a Dezydery Osuchowski z pp. 90 na 6 miesięcy. Na emeryturę poszli kapitanowie I. kl. Ant. Serticz z pp. 9 i Fryderyk Kattinger z pp. 40. tudzież kapitan rachunkowy Józef Iwanicki w Krakowie. Z wojska wystąpił: Franc. Gorski podpor. rezerwowy p. 1. ułanów.

Droga biurokratyczna. Z dniem 1. września br. w skutek zaprowadzenia nowej ustawy gorzałczanej wytworzył się artykuł handlowy, pod nazwą „denaturowany spirytus“, na sprzedaż którego każdy handlujący musi mieć osobne pozwolenie c. k. dyrekcji skarbowej. Owoż kupcy handlujący denaturowanym spirytusem dla stolarzy, lakierników i różnych innych gałęzi przemysłowych, podali przed i po 1. września ostemplowane podania o pozwolenie do tej sprzedaży, i do dziś dnia po 3. i pół miesiącach nie mają jeszcze odpowiedzi.

Niebezpieczna dzielnica. Uwadze urzędu budowniczego polecamy całą połać dzielnicy leżącej od ulicy Szpitalnej poza domem kary, nawidzoną niedawno pożarem. Kto widział ten zaułek, musiał się zapytać, czy istotnie znajduje się we Lwowie, w stolicy kraju. Znajduje się tam łaźnia i przytykające do niej domy, wyglądające jak rozwaliny, k[illegible]tóreby uprzątnąć właściwie należało. Obok nich około piętnastu drewnianych szop i komórek, ze składami sło[illegible]ny i drzewa, dalej całe stosy sągów, przytykających do muru obwodowego zakładu karnego. Jedna iskra z k[illegible]omina łaźni może cały ten kompleks budowli w mgnie[illegible]niu oka ująć w płomienie i rozniecić pożar bardzo ni[illegible]ebezpieczny. Ostatni ogień, dzielnicy tej nie pochłonął, jedynie dzięki niezwykle szybkiemu przybyciu straży zakładu karnego, a nadto, że była to pora deszczowa. Od pożaru tego nic tam się nie zmieniło, pogorzeliska nawet należycie nie uprzątnięto. Czyż urząd budowni[illegible]y nie ma żadnych środków do usuwania w mieście takich budowli?

Niemal nie nieszczęście. Wczoraj zrana w jednym z piętrowych budynków przy ulicy Polnej dziewięcioletni synek urzędnika kolejowego pana R., zsuwał się z psoty po poręczy od schodów ze stryehu. Na skręcie pierwszego piętra stracił równowagę i spadł na dół, poczem jakiś czas leżał bez przytomności, dopiero po długiem cuceniu przyszedł do siebie. Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że nie zabił się na miejscu. Na potłuczenie jednak poleży dłuższy czas w łóżku.

Miły podarunek. Onegdaj przed południem Ka[illegible]nia Teryłowska, włościanka z Jaworzna, powiatu Mościska, przybywszy na targ do Lwowa, zeszła się na placu Strzeleckim z nieznajomą kobietą, która trzymając dziecko na ręku, prosiła ją, aby je wzięła na wychowanie na wieś; włościanka będąc matką czworga dzieci wymówiła się, lecz na usilną prośbę przyrzekła matce, że nastręczy jej, pewną włościankę ze swojej wsi, trudniącą się mamczeniem cudzych dzieci; nadto dziewczęcia chcąc się odwdzięczyć, zaprosiła włościankę do pobliskiego szynku, gdzie ją częstowała wódką w drugiej izbie; po chwili dała jej trzymać dziecko pod pozorem, że idzie zapłacić za wódkę, a sama wyszedłszy frontowemi drzwiami uciekła; wieśniaczka nie mogąc się doczekać ani dopytać matki na ulicy, w skutek namowy kilku włościan na placu, ulitowawszy się nad dolą dziecięcia, wzięła je do siebie, postanawiając niem się zaopiekować. Udała się jednak przedtem w towarzystwie świadków do magistratu, gdzie o całem zdarzeniu doniosła. Matkę porzuconego w ten sposób dziecka, skłoniła do tego kroku prawdopodobnie nędza; ubrana była bowiem ubogo, a twarz jej zdawała się być znękana chorobą.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Wi[illegible]ne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarz. gospod. galicyjsk. odbędzie się w niedzielę 16go bm., o godzinie 3. po południu w sali obrad komitetu Towarz. gospod. (ulica Ossolińskich, l. 15, I. piętro), na które rada oddziału wszystkich członków oddziału, o dobro i rozwój Towarzystwa dbających, zaprasza. Na porządku dzien[illegible]

---

24)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

— Nie mogę zostać tutaj... muszę pojechać zobaczyć się z panem Donattem — mówił sobie pan Roy Pole, w zupełnej i błogiej nieświadomości tego, co lada chwila zdarzyć się miało. — Przedtem jednak muszę rozmówić się z Oliwierem Smithem, który taką wagę przywiązuje do mego pobytu tutaj.

Detective przyglądał się właśnie parowemu pługowi, który, przed chwilą orać przestawszy, dyszał jeszcze i buchał parą i syczał jak potwór zagniewany.

— Czekałem na pana, panie radco — zaczął z niezwykłem u niego ożywieniem. — Nie miałem żadnych wiadomości od Jonesa, który miał mi zdać sprawę z każdego kroku Ludwika w Paryżu. Nie rozumiem, dlaczego Jones nie pisze! Ale przypuściwszy, panie radco, że postępowanie Ludwika nie jest takie, aby wzmocniło ufność, jaką w nim pokładamy, to czy nie najwłaściwiejby było, żeby państwo wszyscy wyjechali za granicę? Jak pan myśli, panie radco? Chce pan wiedzieć dlaczego? Zaraz panu powiem... Oto dlatego, że chciałbym, aby odprawiono całą służbę i zamknięto dom...

— Tak będzie najlepiej — ciągnął dalej Smith, od czasu do czasu z żalem rzucając okiem w stronę parowego pługa — jeżeli się znajdzie coś, co jest dotąd tajemnicą, lepiej że się znajdzie w nieobecności rodziny... Nie będzie przynajmniej skandalu! A jeżeli się nie znajdzie nic... no! to tam zagranicą zbiegły mąż i stęskniona żona porozumieją się łatwiej i... wszystko pójdzie jak po maśle.

— Więc pan nie wierzysz w owe listy, panie Smith? — spytał pan Roy Pole prosto z mostu.

— Nie mogę powiedzieć, żebym wierzył, panie radco! Mogą one być prawdziwe, ale... kto wie?

Pan Roy Pole rozstał się ze Smithem w bardzo frasobliwem usposobieniu. Wśród niewesołych rozmyślań zapomniał o tem, że przyrzekł był Alicji towarzyszyć jej po śniadaniu w konnej przejażdzce.

Pospieszył więc do domu, przeklinając wszystko, co go uczyniło niepunktualnym, i z wielkiem niezadowoleniem dowiedział się, że panie czekały na niego ze śniadaniem, że, doczekać się go nie mogąc, zjadły je wreszcie; że miss Alicja czekała z godzinę.

— Dobrą godzinę, proszę pana radcy — zapewniał służący — panienka stała w amazonce i kapeluszu, wyglądała snadź pana radcy, aż wreszcie odesłała konie do stajni i poszła do swego pokoju.

W samej rzeczy Alicja „darmo wypatrywała oczy“, co jej wcale humoru nie poprawiło. Zepsuło go nawet tak dalece, że z początku złościła się i gniewała na niegrzeczność pana Roy Pole'a, a potem wypłakała się należycie. Czuła się bardzo, ale to bardzo nieszczęśliwą i od wszystkich opuszczoną! Elli nie było w domu, matka zamknęła się w swoim pokoju, a jedyny jej towarzysz zapomniał o niej zupełnie. Opłakawszy jednak to nieszczęście, uznała za stosowne zejść na dół o piątej, żeby gospodarować przy herbacie, o tej godzinie zazwyczaj podawanej; obmyła więc zapłakane oczy, włożyła śliczny i strojny z białego kaszmiru negliżyk i zeszła do biblioteki, gdzie w zmroku jesiennego wieczoru słabym blaskiem [illegible]rzył się ogień na kominie.

Księżyc zwolna wschodził nad drzewami; [illegible] bladem jego świetle tak smutnem, tak martwe[illegible] wydawało się wszystko!...

W tejże samej chwili wracał przez park k[illegible] domowi pan Roy Pole. Znużony i smutny, szedł zwolna boczną drożyną przez gęstwinę drzew, gdy [illegible] parapetowym drzwiom biblioteki prowadzącą, gdy [illegible] nagle mignęło mu przed oczyma coś białego. Wieczorny mrok nie dozwolił mu dojrzeć kształ[illegible]tów niespodziewanego zjawiska, zjawisko jedn[illegible] zatrzymało się na miejscu, potem zwolna iść [illegible]częło ku niemu, aż wreszcie, odrzuciwszy z tw[illegible]rzy otulający je ciepły szal biały, zawołało z w[illegible]mówką:

— Wracasz pan przecie? Ładnie! bardzo [illegible]dnie... zapomnieć o mnie, narazić mnie na pos[illegible]wisko służących! ładnie, ani słowa! Powinnaś [illegible] też panu dobrze za to dokuczyć... wart pan [illegible] jesteś...

— Przebacz mi, Alicjo — dziwnie mię[illegible] głosem prosił pan Roy Pole, który, pod wpływ[illegible] doznanych dziś przykrych wrażeń, zupełnie jak[illegible] zapomniał o opiekuńczym tonie, jakim zawsze [illegible] Alicji przemawiał. — Odebrałem dziś przykre w[illegible]domości, które sprawiły, żem o wszystkiem [illegible]pomniał. Powiedz, że mi przebaczasz, Alicjo [illegible] Ale ty się zaziębisz, dziecko drogie, tak lekko [illegible]steś ubrana! Wracajmy do pokoju czemprędzej!

Mimo pospiechu, z jakim pan Roy Pole na[illegible]glił ją do powrotu, Alicja musiała jednak zdąż[illegible] powiedzieć mu, że przebaczyła zupełnie, bo ob[illegible] rozpromienione mieli twarze, gdy w chwilę po[illegible] znaleźli się razem przy kominkowym ogniu.

Alicja zajęła się nalewaniem herbaty; [illegible] Roy Pole oka z niej nie spuszczał. Opanowa[illegible] silne, niezwyciężone pragnienie, utulić sobie [illegible] objęciu tę smukłą postać dziewczęcą i tak utul[illegible]

tercę za wysoko, a to dzięki tremie, nie najlepszemu słuchowi a najwięcej nieostrożnemu akompaniamentowi p. Wszelaczyńskiego, który w przygrywce uderzył za wysoki akord. Rutynowany spiewak byłby sobie dał radę, ale debiutant walczący z tremą wymaga ostrożniejszego traktowania akompaniamentu. Dopiero „Romanzą“ z „Napoju miłosnego“ zrehabilitował się p. Schlafenberg, bo też spiewał ją bardzo pięknie i zyskał zasłużony poklask ogólny.

Panna Charlemont, artystka dramatyczna, odspiewała z wdziękiem dwie piosenki, Kratzera i Hölzla, za co ją publiczność obdarzyła rzęsistymi oklaski. Panna Charlemont zmuszoną była dodać nad program jeszcze jedną piosenkę. Królową wieczoru była panna Pysznik, powitana formalną burzą oklasków. Panna Pysznik deklamowała z właściwym sobie wdziękiem „Radę“ Asnyka, a na oklaski dodała Gawalewicza „Przy mazurku Chopina“.

Za piękny i staranny układ programu należy się uznanie p. Wszelaczyńskiemu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 12. grudnia. Wskutek otwarcia sklepu obuwia z Mödlingu wielu majstrów wypowiedziało miejsca swoim robotnikom. Setki pozbawionych zajęcia przeciągają przez miasto; szewcy udali się do prezydenta z prośbą o pomoc.

Wiedeń 12. grudnia. Złączona lewica wyraziła swoją kondolencję Kołu polskiemu z powodu śmierci Grocholskiego.

(Z Rady państwa). Wobec pustych zupełnie ław poselskich toczyła się dalej dyskusja specjalna nad ustawą wojskową. Przy § 3. miał Kronawetter świetną mowę, w której oświadczył, że tak długo będzie głosował przeciw powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej, jak długo nie otrzymamy powszechnego głosowania. Mowca karci prawicę, że zamyka ciągle dyskusję, a tem samem parlamentaryzm zamienia w komedję; w końcu gani używanie wojska do stłumiania strajków robotniczych.

Vasaty oświadcza się również przeciw § 3 jako sprzecznemu z konstytucją, która wyraźnie powiada, że armja służyć ma dla obrony państwa, a tymczasem według przymierza niemiecko-austrjackiego, armja nasza ma ewentualnie bronić i niemieckich granic.

Po tych przemówieniach przyjęto § 3. Przy §§ 4 i 5 mówili Wenzlitschke i Tausche. Posiedzenie trwa dalej.

Cesarz odjechał dziś do Gracu.

Berno 12. grudnia. Tutejsze dzienniki sympatycznie powitały nowego namiestnika, który przyjmując grono urzędników i reprezentantów władz, położył nacisk na bezstronność w urzędowaniu i traktowaniu wszystkich.

Grac 12. grudnia. Dzisiaj przybył tu cesarz. Na peronie ustawiona była kompanja honorowa pułku piechoty im. króla belgijskiego z muzyką wojskową. Byli obecni Don Alfonso, namiestnik, głównodowodzący, marszałek krajowy, burmistrz wraz z radą miejską. O godzinie trzy kwadranse na 11-tą wjechał pociąg dworski z cesarzem wśród dźwięku hymnu ludowego i nieustających okrzyków ludności.

Tryest 12. grudnia. Adwokat Nani, o którego przyaresztowaniu donieśliśmy, został ujęty w Miramare ukryty pod płotem w chwili, gdy oboje cesarstwo szli do zamku.

Budapeszt 12. grudnia. *Nemzet* broni Riegera przed napadami *Narod. Listów*, i podnosi jego zasługi około narodu czeskiego.

Kraków 13. grudnia. Wczoraj wieczór kilkuset szewców napadło sklep Fränkla, pogruchotali wszystko na trzaski, obuwie wyrzucili na ulicę. Policja przedsięwzięła mnóstwo aresztowań i zamknęła kordonem całą ulicę.

Czernichów 13. grudnia. Studenci znieważyli profesorów. Sprowadzono żandarmów.

Wiedeń 13. grudnia. W klubie młodoczeskim wybuchły sprzeczki z powodu najnowszej rusofilskiej mowy Vasatego, który prawdopodobnie wystąpi z klubu.

Zbierająca się tu dziś konferencja dyrektorów kolejowych radzić będzie nad wnioskiem węg. kolei państwowych w sprawie zaprowadzenia jednolitego czasu kolejowego na kolejach austr. według południka w Greenwich.

Urzędowo zaprzeczono wiadomości o aresztowaniu adwokata tryesteńskiego Nani.

Giełda wieczorna: kredyty 303.60, węg. renta złota 101.22.

(Rada państwa). Wczorajsza mowa Kronawettera do § 3 zrobiła w całej Izbie wielkie wrażenie. Mowca żądał, z uwagi na to, że w wojnie wszyscy obywatele muszą narażać swe życie, by wszyscy też mieli prawo być reprezentowanymi w radzie państwa. Gdy to się stanie, ustaną i wojny. Narody nie biją się z sobą. I jeżeli w obecnym reakcyjnym czasie widzieć można przebłyski lepszej przyszłości, to są nimi owe zgromadzenia i kongresy, urządzane przez najbiedniejsze klasy bez względu na narodowość i język. Tam nikt nie przemawia o prowadzeniu wojen. Interes do prowadzenia wojen ustanie, gdy wola państwa i wola narodu będzie jedno i to samo. Ale dzisiejsze czynniki państwowe mają własny interes w prowadzeniu krwawych wojen. Gdy politycy jednego państwa wpadną w karambol z politykami drugiego państwa, wówczas apeluje się do patrjotyzmu narodu i biedni ludzie muszą porzucać żony i dzieci i rozbijać głowy nieznajomym, niewinnym ludziom.

Mowca żąda do § 3. poprawki, by wojsko używanem było tylko do obrony państwa. Niestety bywa tak, że żołnierze używani bywają przeciw własnym braciom, np. przy strajkach robotniczych. Dla czego nikt nie używa siły zbrojnej przeciw strajkom kapitalistów, przeciw t. zw. „Ringom“ na kukurudzę, żyto i miedź? Ale robotnicy są bezbronni. Oni mają iść do wojska i dawać się zabijać, ale jeżeli chcą strajkować — przychodzą ich dzieci i krewni jako żołnierze przeciw nim.

Mowca zaleca wreszcie swój wniosek. Mowa ta przyjętą była przez lewicę hucznymi oklaskami.

Po przemowach Vasatego i sprawozdawcy Kinskiego przyjęto § 3 bez zmiany. Również i § 4 (o użyciu lanwery) po krótkiej przemowie Türka przyjęto bez zmiany, tak samo § 5 (rezerwa dopełniająca) i § 6 (landszturm). Przy § 7 (obowiązek asenterunkowy rozpoczyna się z 21 rokiem) dopominają się Tausche, Popowski i Pfeifer o lepsze żywienie żołnierzy. Szczególnie domaga się Tausche zwalczania konsumcji wódki w wojku i zniżenia ceł na konieczne artykuły żywności — poczem § 7 przyjęto bez zmiany.

Przy § 8 (o trwaniu służby wojskowej) wnosi Türk zniżyć służbę w linji dla wszystkich umiejących pisać na dwa lata.

Kronawetter gorąco popiera ten wniosek, któryby państwu oszczędził rocznie 30 miljonów. Nie ma potrzeby tresować żołnierzy przez 3 lata — najlepszym tego dowodem są rezerwa dopełniająca i landwera. Zresztą ustawa obecna załatwianą jest w ten sposób, jak to kiedyś robiły sejmy postulatowe — wszystko się uchwala z pospiechem i bez zmiany, chociaż we Węgrzech ustawa obecna załatwioną będzie aż w styczniu.

Przecież nic nas nie zmusza wszystko co żyje pakować pod pikelhauby, jak Prusacy i równocześnie wydawać ustawy przeciw socjalistom.

Wniosek Kronawettera został jednak odrzucony i § 8 przyjęto bez zmiany.

Następnie przyjęto §§ 9, 10. 11, 12 i 13 prawie bez debaty, poczem rozprawę przerwano.

Przy końcu posiedzenia interpeluje młodoczech Lazansky, kiedy Smolka postawi na porządku dziennym wniosek Kronawettera o zaprowadzenie powszechnego głosowania przy wyborach do rady państwa.

Smolka odpowiada, że podczas sesji obecnej jest to niemożliwem.

Koniec posiedzenia o kwadrans na piątą. Następne dziś (w czwartek).

Wiedeń 13. grudnia. Prezydent ministrów mianował rewidentów rachunkowych Gustawa Dimmla i Aleksandra Jedlińskiego radcami rachunkowymi przy departamencie rachunkowym namiestnictwa galicyjskiego.

Praga 13 grudnia. Przewódcy stronnictwa niemieckiego postanowili zaprotestować przeciw zamierzonej w r. 1889 wystawie krajowej, ponieważ Czesi nieuwzględniają żądań niemieckich.

Budapeszt 13, grudnia. „Egyetertes“ donosi, że rząd węgierski postanowił dla próby zaprowadzić porto osobowe na węg. kolejach państwowych, a mianowicie z maksymalną ceną 1 złr. przy używaniu jednej linji. 2—3 złr. przy używaniu dwóch linij. Podróżujący koleją płaciłby zatem bez różnicy odległości tylko jedną stałą cenę za przejazd, tak jak się obecnie dzieje z frankowaniem listów.

Grac 13. grudnia. Niejaka Emilja Schiess została przez swego własnego siostrzeńca zakneblowaną, poczem tenże zapalił na niej ubranie i zabrawszy 33 000 złr. uciekł do Ameryki. Biedna kobieta odniosła okropne rany.

Berlin 13. grudnia. Cesarz Wilhelm cofnął oskarżenie wniesione przeciw *Freisinnige Ztg.* Richtera z prowodu przedruku dziennika cesarza Fryderyka, ponieważ przez wniesienie takiego oskarżenia implicite przyznaną została autentyczność dziennika, podczas gdy znany referat Bismarka twierdził, że jest on falsyfikatem.

Nation. Ztg. pisze, że pożyczka rosyjska miała jedynie „succes d'estime“, co dowodzi, że Europa ciągle jeszcze głęboko niedowierza Rosji.

Korespondent pism włoskich *Secolo* i *Diritto* został wydalony, ponieważ w redakcji *Diritto* zasiada irredentysta z Tryestu, który wypisuje artykuły wrogie Austrji i Niemcom.

Rzym 13. grudnia. *Riforma* dementuje doniesienie pism watykańskich o nocie Crispiego do mocarstw, w której rząd włoski miał by się użalać na propagandę stowarzyszeń katolickich na rzecz przywrócenia świeckiej władzy papieża.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 12. grudnia. Według wiadomości tutejszych dzienników miał hr. Herbert Bismark oświadczyć komisji budżetowej, że towarzystwo niemiecko-afrykańskie jest finansowo i politycznie zupełnie zrujnowanem i że rząd niemiecki pozostawi parlamentowi rozstrzygnięcie pytania, czy zajęta przez to towarzystwo część wschodnio-afrykańskiego wybrzeża, ma być dalej broniona, czy też opuszczona; w pierwszym razie musiałby rząd starać się o werbowanie wojsk.

Berlin 9. grudnia. Wczoraj został pomiędzy członków parlamentu rozdany memorjał rządowy sprawie wschodnio-afrykańskiej. Ogłoszone w nim noty dyplomatyczne są pod dwoma względami ważnemi. Z jednej strony dowiadujemy się z nich, że pomiędzy księciem kanclerzem a przed niemieckiem stowarzyszeniem wschodnio-afrykańskiem już w październiku rb. przyszło do wyrozumienia z powodu niewłaściwego postępu robotnika tegoż stowarzyszenia. W nocie z dnia 4 października drzazgi nika potępia książę kanclerz między — obuwie wieszenie bandery w portach wschodnio-afrykańskich, upatrując w niem pogwałcenie przyarecych traktatów, według których 9 jest uszła, gdyż przysługiwała jedynie sułtanowi. Oglądałem w Mianowicie potępia książę Grodzka oburzędników stowarzyszenia przechodniów sułtana w Bagamoyo.

Z drugiej strony ważna zatarasowanym ga ze względu na współudziałem leżą trzaski dzie wschodnio-afrykańskiej. wprowadza pomiędzy innemi, że na pierwszym piętrza sklepu, niemieckiego w tejże sprawie się pierwsze wymijającą odpowiedź, odrzucając resztowanych statecznego porozumienia się gabinetu, że natomiast na drugie w szkole góle nie odpowiedział.

Na uwagę zasługuje też notatka adowoleni rza, w której oświadcza się przeciwko go z tej dycji do wnętrza wschodniej Afryki, wydo zniebiją!)

Berlin 11. grudnia. Śledztwo Geffkena zostało już ukończone; czy poczowbędzie oskarzenie przeciw Geffkenowi, jesteśmy wiadomo.

Berlin 12. grudnia. *Kreutz Ztg.* sądzi, zapowiedziana w Rosji inspekcja wojsk przez ósk cerów wyższych, jest oznaką powolnej mobilizacji.

Paryż 12. grudnia. Dzienniki donoszą, że na wypadek, gdyby się dzisiejsza emisja panamska nie powiodła, przedłoży rząd parlamentowi wnioski o złożeniu pozaparlamentarnej komisji panamskiej, co zapobiegnie bankructwu i umożliwi skończenie budowy kanału przez Towarzystwo nowe.

Bukareszt 11. grudnia. W Dubnicy (w Bułgarji) aresztowano kilku popów podejrzanych o to, że podżegali lud do buntu.

Nowy Sad 11. grudnia. Wczoraj został opublikowany testament patrjarchy Angielicza. Spadkobiercą uniwersalnym mianowany jest brat patrjarchy, który dziedziczy przeszło pół miljona złr. Zresztą żadnych legatów patrjarcha nie poczynił, z wyjątkiem bibljoteki, którą przekazał na rzecz gimnazjum w Karłowcu.

Bruksela 11. grudnia. W Belgji południowej ruch robotniczy wzmaga się gwałtownie i coraz

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi

Środek ten działa ...wowie. ...ności, nerwowości i t. p. chorobom

paryskich, będący równocześnie prezesem komitetu dobroczynnego, z prośbą, aby zechciała zaspiewać na koncercie dla ubogich. Artystka z czarującym uśmiechem odparła, iż żądaniu temu zadośćuczynić nie może, lecz w zamian za to złoży ofiarę pieniężną dla biedaków. Znikła na chwilkę w sąsiednim pokoju i powróciła z kopertą w ręku, którą wręczyła swemu gościowi. Ten wyszedłszy, na schodach otworzył kopertę i znalazł w niej — 5 franków. Na posiedzeniu komitetu postanowiono odesłać hojnej divie jej ofiarę.

Rozbitkowie i pekelfleisz ludzki. *Standard* opowiada o ciekawej przygodzie morskiej, jaka się zdarzyła bandlowemu statkowi „Glenmore“, który w grudniu r. z. wypłynął z Liverpoolu do Buenos-Ayres z ładunkiem szyn żelaznych.

Po wyładowaniu w Monte Video, w dniu 24. marca br., statek odpłynął ku Falcahuano, w Chili. Wieczorem w dniu 7. kwietnia załoga ujrzała ląd stały o 12 mil od przylądku Diego. Musiano się zatrzymać na morzu, aby oczekiwać dnia dla przebycia cieśniny pomiędzy wyspą Staten a Ziemią Ognistą, znanej pod nazwą cieśniny Le Maire. Lecz nagle w nocy gwałtowny wiatr i śnieżyca zapędziły statek na podwodną rafę, o którą się rozbił. Widząc grożące niebezpieczeństwo, załoga spuściła łódź ratunkową i wszyscy, w liczbie 10, wsiedli do niej, w pospiechu zapomniawszy wziąść prowizyj i cieplejszej odzieży. Wiatr pędził łódkę wzdłuż wybrzeży. Dopiero nazajutrz rozbitkowie zdołali wylądować w zatoce Flinders, w najbardziej południowym krańcu Ameryki. Przez całą noc cierpieli od mrozu, następnego dnia, przymocowawszy łódkę do brzegu, puścili się pieszo o kilkanaście mil w głąb wybrzeża do osady St. John, gdzie jest latarnia morska utrzymywana przez Rzeczpospolitą Argentyńską.

Osada składała się z 30 ludzi, w liczbie tej było cztery kobiety. Rozbitkowie przyjęci zostali bardzo gościnnie. Wielu z nich było chorych z przeziębienia i odu. Pielęgnowano ich starannie i po kilku tygo- ch przyszli do siebie. Po pewnym czasie zaczęło u yać prowizji. Radzono sobie, łapiąc ryby, ale mia- Wi mają emiły zapach, że zanim je można było zjeść, placu, to moczyć je przez kilka dni w occie. Na złożone z dw było dosyć, gdyż niedawno wyrzuciło tu niki, fotografic k tego produktu i... dwie paki z formiennych wyd ie stawało się coraz gorsze; nastała pomysłu jest p e tam przez dziewięć miesięcy, a w atelier fotografic jeszcze 7 rozbitków z barki angiel- Żywiono się przeważnie rybami i wprawiwszy do łapania go psy. dniu 15. września przybył statek i wziął kład rozbitków. Podczas pobytu na wyspie się od jej mieszkańców, iż na półtora roku pojawieniem się tutaj, w Staten, o 25 mil rni morskiej, wyrzucona została na ląd załoga rozbitych okrętów, w liczbie 32 ludzi. Dopiero po ku tygodniach, dowiadziawszy się o istnieniu latarni, przyszło do niej 16 z tych ludzi, utrzymując, że reszta załogi zginęła. Wkrótce zjawił się statek ratunkowy, który zabrał rozbitków. Po ich odjeździe, ludzie z latarni morskiej, zwiedzając miejsce, gdzie się rozbiły dwa okręty, znaleźli parę beczek z resztkami solonego ludzkiego mięsa..

Szereg ko *Gazeta Narod* zaś *Dzie* **Za** 24

Kompozytor i śpiewak. *Odesk. Listok* opowiada zabawne zdarzenie z życia zmarłego kompozytora petersburskiego, A. G. Liszyna. Podczas podróży swojej po prowincji, znalazł się pewnego dnia Liszyn w jednym przedziale ze słynnym w swoim czasie tenorem ruskim X. Pociąg biegł wolno i obaj podróżni wszczęli wkrótce rozmowę, której przedmiotem była naturalnie muzyka. Tenor, który Liszyna nie znał i miał go widocznie za jakiegoś pospolitego nauczyciela muzyki, począł rozpowiadać o swoich ogromnych tryumfach, wieńcach i podbitych spiewem sercach. Wreszcie zapytał towarzysza: „A pan znasz kogo z petersburskich muzyków?“ „Znam cokolwiek Liszyna“ — odpowiedział kompozytor. — „Jakto? Grzegorza?“ — „Tak, Grzegorza Aleksandrowicza“ — brzmiała odpowiedź. — „Ach, to mój najlepszy przyjaciel! — odparł tenor — ilekroć przybywam do Petersburga, staję zawsze u niego!“ — „Tak?“ — „Naturalnie!... Powiem panu nawet, że pomagałem mu przy niejednej jego kompozycji...“ — „Czyż być może?“ — „Ależ tak jest istotnie... W jego operach znajduje się kilka aryj, które ja mu skomponowałem...“ — „Bądź co bądź, nie spodziewałbym się tego po Liszynie“ — zauważył kompozytor. — Ale też trzeba panu wiedzieć — ciągnął dalej tenor — że to bardzo dobry chłopak ten Liszyn.. Wesoły, zabawny.. *A propos*. dobrze, żem sobie przypomniał... On teraz pewnie ma pieniądze; muszę więc do niego napisać, aby mi odesłał te paręset rubelków...“ W tem miejscu Liszyn nie mógł już dłużej wytrzymać i podskoczył na siedzeniu. — „Dość już tego, mój szanowny panie! — zawołał. — Opowiadałeś pan niestworzone rzeczy o Liszynie i ja milczałem; jeźli jednak zaczynasz pan już utrzymywać, że ja panu pozostałem coś dłużny....“ — „Pan?“ — „Naturalnie, że ja, bo ja jestem właśnie Liszyn, do usług!“ — Zbliżano się właśnie do stacji. Tenor wyskoczył z wagonu i kompozytor dalszą podróż już sam jeden odbywał.

P. prezydent miasta nadesłał nam następującą odezwę: Od wielu lat zwraca się Prezydjum magistratu przy nadchodzącym Nowym roku do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa z prośbą, aby datkami w gotówce lub odzieży przyczynić się zechcieli do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludzi.

Gmina poświęca rok rocznie znaczne fundusze na cele dobroczynne, w szczególności na wsparcie ubogich. Porą zimową jednak mnoży się tak dalece liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez litości i czynnej pomocy bliźnich, prośby znaczniejszej części ubogich musiałyby dla braku dostatecznych funduszów pozostać bez skutku.

Przyjęty u nas zwyczaj rozsyłania listów frankowanych z kosztownymi częstokroć biletami noworocznymi, pochłania rok rocznie znaczne ofiary pieniężne. Ofiary te użyte na cele dobroczynne, wyszłyby na pożytek publiczności i ubogich, którzyby w ten sposób wydatniejszą otrzymali pomoc.

Prezydjum magistratu odwołując się przeto do znanej dobroczynności i zacnych uczuć mieszkańców miasta Lwowa uprasza wszystkich, którzyby chcieli wesprzeć usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby zamiast rozsyłania biletów noworocznych raczyli łaskawie ofiarować zaoszczędzone w ten sdosób kwoty na rzecz ubogich miejscowych.

Nazwiska ofiarodawców pragnących uwolnić się od życzen noworocznych względnie okupić się skromnym datkiem na rzecz ubogich, zostaną podane przed Nowym rokiem za pośrednictwem dzienników miejscowych do publicznej wiadomości.

Ofiary składać można w Prezydjum magistratu i w komisarjatach wszystkich dzielnic.

Z „Sokoła“. W koncercie, który się odbędzie w niedzielę 16go bm., biorą udział panie: Frenklówna, Pysznikówna i Podgórska, pp. Frenkel, Wierzbicki, Wszelaczyński i dwunastu członków „Lutni“. Na zakończenie odegrają amatorowie komedję w jednym akcie, p. t. „Biały Otello“; obowiązek reżysera przyjął p. Janikowski. Połowę dochodu przeznaczono dla Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy. Biletów (po cenie 1 gld. za krzesło w pierwszych pięciu rzędach, 60 cnt. w dalszych rzędach, wstęp po 30 cnt.) dostać można w handlu Krimmera, w cukierni Kosteckiego, tudzież w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Egzamin rządowy z terminem listopadowym zdali lekarze weterynaryjni pp. Herman Atlas z Kałusza, Zachary Bardach z Dobromila; Chaskel Raff z Zaleszczyk, Michał Serwacki ze Lwowa; Wiktor Tychowski z Rzeszowa.

Zwłoki ś. p. Kazimierza Grocholskiego zostaną sprowadzone do Rożysk (koło Podwołoczysk), gdzie spoczną w grobie familijnym.

Zmarli: Helena z Tyszarskich Wojakowska, właścicielka dóbr, zmarła we Lwowie w 38. roku życia.

Matylda Werthschitzka, córka obywatela miasta Lwowa i byłego przedsiębiorcy kolejowego, zmarła we Lwowie przeżywszy lat 20.

Dr. Józef Danek, lekarz miejski i salinarny w Dolinie, zmarł tamże. Zmarły cieszył się rozgłosem zdolnego lekarza i otaczany był powszechnym szacunkiem.

Biurokracja a pospiech władz skarbowych. Doskonały wypadek opowiada *Pest. Lloyd* o biurokracji magistratu budapeszteńskiego. Pewien czeski dzierżawca dóbr, p. A. P. chcąc zakupić na Węgrzech znaczną ilość bydła rogatego, wpadł na nieszczęśliwy pomysł, używany zresztą zagranicą — napisania **d. 6. października** listu do prezydenta Budapesztu z zapytaniem, kiedy odbędzie się jarmark jesienny (który zawsze odbywa się w listopadzie), zaopatrzywszy swój list marką 5-centową na odpowiedź. P. prezyden. polecił d. 6 października list zaprotokołować, a załączoną markę odesłać do kasy depozytowej. Po ośmiu dniach dostał się list do VIII. biura magistratu. Tutaj załatwiono „kawałek“ do 16. października w ten sposób, że w tej ważnej sprawie wydano pismo z zapytaniem do dyrekcji rzeźni, która z końcem października odpowiedź swą odesłała do miejskiej sekcji finansowej i gospodarczej. Sekcja załatwia 10. listopada kawałek, ale nie ostatecznie, gdyż 22. listopada powraca do sekcji, zkąd wysłano sprawozdanie do kasy depozytowej — poczem magistrat załatwia ostatecznie d. 3. grudnia, ale również nie odpowiedzią bezpośrednią do interesowanego, ale odezwą do starostwa odnośnego, ażeby zawiadomiło p. dzierżawcę, *iż dnie, w których się jarmarki odbywają*, są oznaczone w każdym *kalendarzu*.“

Wprawdzie o tej odpowiedzi petent dotychczas nie wie, gdyż „kawałek“ znachodzi się jeszcze ciągle w stadjum „załatwienia“, i może nie domyśla się nawet, że w przeciągu tych 3 miesięcy już jarmark się odbył w Budapeszcie. Tymczasem powolność magistratu budapeszteńskiego wynagrodziła szybkość organów władz skarbowych, które już przed miesiącem *ściągnęły karę stemplową od p. A. P. w wysokości 2 zł.* ponieważ listu swego do magistratu nie zaopatrzył w stempel 50-centowy.

NADESŁANE.

Posiedzenie komitetu obszerniejszego balu techników, odbędzie się we czwartek 13go bm., o godzinie 7. wieczór, w gmachu szkoły politechnicznej, drzwi nr. 278.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Pożegnalny występ pp. Linkowskich i sympatycznej ich wychowanki panny Szymańskiej, ściągnął do teatru wczoraj bardzo liczną publiczność. Wyrazowi „pożegnalny“ na afiszu, publiczność nie uwierzyła, tak samo, jak i my temu nie wierzymy, nie mogąc przypuścić, ażeby dyrekcja teatru naszego, przekonawszy się o nadzwyczajnej sympatji, jaką publiczność lwowska pp. Linkowskich obdarza, jakoteż o zdolnościach panny Szymańskiej, zechaiała ich ze Lwowa wypuścić. Sądzimy, że pp. Linkowscy zasłużyli sobie na stare lata na chleb spokojny, choćby skromny, a talent panny Szymańskiej na szczere zaopiekowanie się nim. Jesteśmy przekonani, że zapatrywanie nasze podzieli cała publiczność teatralna lwowska, i że szanowna dyrekcja naszego teatru zechce również na nie się zgodzić...

Wczorajsze przedstawienie rozpoczęło się obrazkiem dramatycznym zatytułowanym: „Nasz mały“ napisanym przez p Ż. P. „Nasz mały“ jest to drobiazg sceniczny naszkicowany nie bez talentu, ale grzeszący brakiem prawdy.

Dramacik ten przedstawili pp. Linkowska (Marjanna), Szymańska (Edward) i p. Zboiński (Bonicki) z pracowitością godną sztuk najznakomitszych. Wszyscy troje stanowili ensemble wyborny. Panna Szymańska miała sposobność okazania właściwej strony swojego talentu — czysto dramatycznego i grą pełną prawdy, rzewnością dykcji i ogólnem pojęciem roli swej dowiodła, iż tkwi w niej istotny, prawdziwy talent dramatyczny, nad którym tylko należy popracować i, że się tak wyrazimy, nieco go oszlifować, ażeby z niej zrobić artystkę w szlachetnem znaczeniu tego wyrazu.

Następnie odegrano farsę francuską 3-aktową „Stacja Champbaudet“, odznaczającą się niezwykłą płaskością i dosyć prymitywną pomysłowością, ratowaną jedynie znakomitą grą wszystkich w przedstawieniu udział biorących artystów.

Zakończyło stare ale wyborne „Consilium facultatis“, w którem w roli Bołbeckiego wystąpił p. Linkowski. W roli tej ujawniły się wszystkie zalety wybornej gry naszego weterana. Humor, mimika i prawda w odtworzonej kreacji, zdobywały p. L. istne wybuchy oklasków, którymi się dzielił z pp. Kwiecińską, Gostyńską, Wysockim, Kasprowiczem, Szobertem i Dębickim.

P. Linkowski, rozrzewniony, pożegnał lwowską publiczność kilkoma serdecznemi słowy, — miejmy nadsieję, że się z nami już nie rozstanie.

Repertoar teatralny. Dziś po raz ośmnasty „Mikado“ operetka w 2 aktach Sullivana. Jutro w piątek po raz pierwszy „Otchłań“ (L'abime) dramat w 5 aktach z prologiem w 11 odsłonach, Karola Dickensa. W sobotę „Trubadur“ opera w 4 aktach Verdiego, pierwszy debiut panny Michaliny Frenkel-Niewińskiej. W niedzielę po południu „Gaskończyk“, operetka w 3 aktach Suppe'go. Wieczór po raz drugi „Otchłań“.

(ms) **Koncert** wczorajszy na dochód rygorozantów wyznania mojżeszowego wypadł ze wszechmiar bardzo dobrze. Panowie Stingl, Wolfsthal i Wszelaczyński odegrali koncertowo jedną część Tria Beethovena. W części instrumentalnej programu zachwycił jak zwykle p. Wolfsthal słuchaczy mistrzowskiem odegraniem „Adagia“ Spohra i „La Ronde de Lutin“ Bazziniego. Zmuszony oklaskami dodał p. Wolfsthal „Nocturn“ Chopina. Na wczorajszym koncercie zaprezentował się publiczności p. Stingl jako wiolonczelista o bardzo pięknych zaletach; dał on nam poznać „Kol Nidraj“ Bruchа. Bardzo zajmującym numerem programu był spiew p. Filipa Schlafenberga, ucznia panny Stróżeckiej. Młody ten spiewak obdarzony nie zbyt wielkim ale bardzo sympatycznym lirycznym głosem tenorowym, odspiewał dwie pieśni Galla. Pierwszą spiewał od początku o cał

Ciągnienie 15. grudnia 1888.

Główna wygrana złr. 50.000

Promesy

na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemsk.

po 1 złr. 50 ct. za sztukę

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

SZAMPAN LITTKE

UTRZYMUJĄ NA SKŁADZIE WSZYSTKIE PIERWSZORZĘDNE HANDLE

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu".

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce. obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu zołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W **dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Międlickiej. W BRODACH u apt. Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. W BŁAŻOWEJ u apt. A. Brześ. W BRZEŻANACH u aptek. Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt.: A. Hełma. W KOPYCZYŃCACH u aptek. Redera. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W PRZEMYSLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u apt. Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptek. Aleksiewicza, K. Marescha. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt.: Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

Najtaniej na Gwiazdkę!!!

poleca:

pierwsza fabryka ubierania lalek

Henryka Müllera

odszczególniony medalem srebrnym

500 lalek pysznie ubieranych w strojach narodowych sztuka po 1·50, 2, 3 do 10 złr.

400 gier towarzyskich oraz **zabawek** pomysłu Fröbla po 50, 60, 80 do 5 złr.

Latarni magiczne i inne przedmioty w bardzo wielkim wyborze.

Koni do huśtania po 3, 4, 5, 6, 8 do 15 złr.

Cenniki na żądanie franco.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu Warszawskiego. RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Preparaty

regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera są od wielu lat używane na wszelkie **choroby nerwowe**, powstałe wskutek **rozstrojenia nerwów** (grzechów młodości) i t. d. i których skuttkiem jest **osłabienie siły żywotnej** i inne **stany osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** osłabienie męsk. wypróbowany. Cena złr. 3·10, pocztą 25 centów więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33. Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

CUKIERNIA

i fabryka cukrów i pierników

Franciszka C. STAFFA we Lwowie

ulica Skarbkowska l. 11.

we własnym domu.

Poleca swoje wyroby cukrów i pierników na „Gwiazdkę" i „Nowy Rok" po cenach najumiarkowańszych Przyjmuje zamówienia na Torty i Ciasta.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebies i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzym mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karb ły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na za nia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, rzed nia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy w mor- czałby materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy si a w- 25 i 35 centów.

Przestr robotni-

Ponieważ praską a drzazgi ną często naśladują, o — obuwie ko u mnie wyrabia si oryginalnego. Maść je a, przyare- **wdziwą** jeżeli żółte n uszła, gdyż winięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 je Oglądałem w skie kartony —które noszą markę ochronną Grodzka ob-

Balsam uszr przechodniów

Najpewniejszy i wieloma doświadczeni dek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakiej pod handel zatarasowanym mi leżą trzaski vprowadza po- ętrza sklepu, się pierwsze resztowanych

!! Proszę czy

Koncesjonowani

Zakład kupna i sprzedaży, oraz

dla towarów mięsze n. w szkole

Józefa Jaszczyszyna i Spó adowoleni go z tej

Chrześciański Zakład ono, wy-

jedyny w Galicji przez Magistrat król. stoł. ie znie- **i c. k. Namiestnictwo potwierdzony**

Kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju ruch nowe i używane jako to: ow-

Garderobę męzką i damską, Pościel, Meble, Dywany, z Zegary, Porcelanę, Antyki, Wyroby złotnicze i galan. Resztki sukna i materji i t. p.

Bardzo dobra sposobność dla pp. kupców chrześciańskic którzy swoje wysortowane i wybrakowane lub wyszłe z mody towary za gotówkę korzystnie zbyć mogą. Słowem kto ma co do zdobycia, niech się uda do powyższego Zakładu a otrzyma najwyższą cenę. Zaś kto chce tanim kosztem umeblować i ozdobić pokoje lub nabyć ubranie męzkie i damskie, niech się uda do tegoż Zakładu, który posiada na składzie w wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy i sprzedaje takowe

bajecznie tanio.

Wyjątek z cennika:

Ubranie kompletne używane lub nowe . .	**od 3**	**złr.**	**i wyżej**
Garnitur frakowy, wizytowy letni i zimowy	„ **4**	„	„
Paleto letnie i zimowe, futro dam. i męz.	„ **5**	„	„
Suknie, płaszcze, narzutki, kaftaniki, salopy i t. p.	„ **2**	„	„
Zegarki złote i srebne, kulczyki, pierścionki i t. d.	„ **2**	„	„
Kompletne umeblowanie pokoju lub **lokalu**	„ **15**	„	„

Wypożycza ubrania frakowe, wizytowe, futra podróżne, meble, kostjumy redutowe itp., do zakupu dla dogodności P. T. Klientów wysela agenta lub sklepową do domów i płaci za wszystko gotówką.

W gmachu Teatralnym brama Nr. 2.

groźniej. *Independance Belge* donosi, że onegdaj strajkujący ponownie dopuścili się gwałtów. Całe tłumy robotników uzbrojone w rewolwery pozajmowały stanowiska u wejścia kilku kopalń, grożąc śmiercią każdemu, kto się poważy pójść do roboty. Inny tłum obległ dom urzędników kopalń, do których strzelano. Dzienniki burżoazyjne domagają się powołania rezerwy, gdyż sytuacja co chwili staje się groźniejszą. Wczoraj wysłano 70 żandarmów dla wzmocnienia policji w Labonviére. Śledztwo w sprawie uwięzionych republikanów wykazało, że kongres republikański w Chatelet uchwalił rozpoczęcie wojny domowej i cały szereg zamachów dynamitowych. Codzień odbywają się nowe aresztowania.

Petersburg 11. grudnia. O rozwiązanej ukazem carskim Pahlenowskiej komisji dla spraw żydowskich pisze *Nowoje Wremia:* „Komisja dla spraw żydowskich została w tych dniach rozwiązaną. Czy długoletnia jej działalność dała jakikolwiek rezultat, o tem z czasem zapewne się dowiemy. Obecnie trudno powiedzieć cokolwiek, nie tylko o rezultatach działalności komisji, ale nawet o kierunku tej działalności. Śród publiczności rozchodziły się w tym względzie najróżnorodniejsze nieraz trwożliwe wieści, w rzeczy samej zaś nikt niczego nie wiedział, gdyż przez cały czas swego istnienia pozostawała ta komisja dla Rosji jakimś „niewidzialnym gościem“, okrywając się nieprzeniknioną tajemnicą kancelaryjną, przynajmniej przed nieskromną ciekawością publiczności rosyjskiej. Na wszelki wypadek jednak rozwiązanie tej komisji jest faktem niemałoważnym: *o jedno nieporozumienie mamy mniej.*

Petersburg 11. grudnia. Rokowania prowa- one w Rzymie przez p. Izwolskiego zajmują 'e dzienniki rosyjskie. *Russkij Kurjer* podaje cpującą mało prawdopodobną wiadomość: ćietersburskich sferach dyplomatycznych mó- oe Leon XIII. zwrócił się przez agenta dy- u ...znego przy Watykanie p. Izwolskiego do Wi...syjskiego z prośbą o poparcie Stolicy mają wypadek, jeżeli Rzym, ta świętość ka- placu, nie napaści zbrojnych armij euro- złożone jest, jeżeli między Włochami a in- niki, foto państwem europejskiem wybuchnie miennych ... pomysłu jest ...*stnikowi* donoszą z Petersbur- atelier fotografid do spraw prasowych wy- **Szereg k**...lejmujące w granicach Rosji *Gazeta Narod* Berlinie przez barona von zaś *Dzie*...dniu ... *Deutsche Post,* w skutek ...kład roz... jego przeciwko polityce **Za**... się od ...adbałtyckim i nieustannych pojawienie germanizowania kraju, dro- ...rni morskiej, społeczne i rodzinę. Baron rozbitych okrę... Herzenem kraju nadbał- ...ku tygodniach, ...m jednak i dziesiątej części przyszło do niej ...iadał zmarły emigrant ro- szta załogi zginęła wy, który zabrał latarni morskiej dwa okręty, z ludzkiego mi...

Komp...
wiada za...
ra peters...
swojej ...

...ia rozmaite
...nta od wyrazu.

w jed... sprzedania przy ulicach nore...ewicza, **Brajerowskiej,** w...iego, **Szopena, Moniuszki,** ...rzowskiej, ...również **kamieni**- ...y tych ulicach. Bliższych in- ...cji udziela właściciel **Emil Ber- miljan Brajer** Brajerowska 10. 1059

Złr. 50.000 wa.
do wygrania już 15. grudnia
Promesą
na 3% los kredytowy ziemski
tylko za 1 złr. i 50 ct. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. **Wódki:** pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 45 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca **handel Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 1300

1.000 sztuk
tutek cygaretowych
hygienicznych
przewyższających swą dobrocią wszelkie inne wyroby. W cenie od zł. 1·20 do zł. 1·60 wysyła za pobraniem do wszystkich stacyj pocztowych.
Krajowa fabryka tutek cygaretowych
S. Wierusza Niemojowskiego
we Lwowie, Rynek l. 25.
Telefonu l. 281. Opakowanie gratis. Przy 5000 poczta franco.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Dziękując autorowi ostrzeżenia z Tarnopola pod hasłem **strzeżonego Pan Bóg strzeże,** które niestety w zupełności ziściło się, najuprzejmiej upraszam o łaskawe podanie swego adresu celem koniecznego porozumienia się w sprawie dalszych nader ważnych zarządzeń. 1261

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka mogąca w wolnych chwilach uczyć dzieci poczmistrza, poszukuje miejsca. Adres: Włod. S. poste restante Staremiasto. 1297

Une Genevoise cherche des leçons de français. S'adressez rue Trzeciego Maja 2. 3 étage porte a droite. 1289

Poszukuję pokoju umeblowanego ze stołem lub bez niego. „Leśnik“ restante Lwów. 1298

Potrzebną jest **panna** do udzielania lekcji szycia na maszynie. Iwanicki handel maszyn. 1301

Kupię książki z VII. i VIII. gimn. Podać adres adm. 1302

Ceratę na stoły i meble poleca najtaniej handel Maurycego Bałłabana plac Marjacki l. 8. 1303

Praktykant z dobrem wychowaniem domowem znajdzie umieszczenie w handlu w Krakowie. Oferty przyjmuje Antoni Halski handel żelazny we Lwowie. 1292

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje **umieszczenia** w miejscu. Adres poda adm. „Kurjera“, 1295

Futra paltoty, płaszcze, kostjumy i wszelką garderobę kupuje i sprzedaje zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 1296

Gospodarz, który ukończył akademie rolniczą w Proszkowie z kil kunastoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku zaraz lub od wiosny. S. M. poste restante Kołomyja. 1290

Jutro **w piątek** w **pokoju** do **śniadań J. Danilewicza** ulica Krakowska 6. zaprasza się na ***szczupaka po żydowsku i lina w galarecie.***

Para pistoletów (Kuchenreitera) jest do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera“.

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 1235

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Magazyn obuwia został przeniesiony pod l. 16. Rynek po tej samej stronie jak dotychczas zajmowałem z szacunkiem Arbaszewski. 1283

Zboże, różne gatunki, siano, konie, krowy, sprzęty gospodarskie są do sprzedania **w Ottyniowicach** pół mili od stacji Chodorów. Bliższą wiadomość udziela Kocowski Lwów ulica Czarneckiego 24. 1288

Pracownia sukien damskich i nauka kroju, ulca Ossolińskich Nr. 4. H. Mejor. 1248

Uczeń z wyższego gimn. poszukuje lekcji z niższych klas gimn. lub normalnych. Bliższa wiadomość przy ul. Łyczakowskiej l. 22. Nr. drzwi 26.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ul. Zamojskiego Nr. 1. 1254

Większe i mniejsze pomieszkania ul. Kochanowskiego l. 26. 1255

Parterowe suche 3 pokoje przedpokój, ulica Mikołaja 5. 1269

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia Długosza l. 3. od 1. stycznia. 1286

3 pokoje z kuchnią. Ulica Długosza (Kurnicka) 1. 1299

Korespondencje prywatne.

Kandydatka ma list. J. P.

Olejek
chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Nadesłane.

Zmiana pomieszkania.
Dr. L. ROSENZWEIG
okulista
mieszka obecnie ulica Sykstuska liczba 6.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych
(Wałowa 11).

Wszech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

LOSY SERBSKIE
10cio-frankowe
Ciągnienie 2go Stycznia 1889.
Główna wygrana 100.000 fr.
sprzedają najtaniej
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie za zaliczką.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej“
Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889
cena 15 centów,
Kalendarzyk kantorowy
dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera“. **Cena 30 cent.**
Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28
Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

Przyjechali do Lwowa
dnia 12. grudnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. J. Solecki z Zalesia, W. Barański z Łukawicy, J. Bauman z Zaleszczyk, W. Wojnarski z Błazowy, W. Wojnarski z Gródka.

Hotel WARSZAWSKI. S. Hubert i W. Ziemiński z Warszawy, L. Dziedzic z Sanoka, M. Osuchowski z Brzozdowca, J. Domański z Chlebowiec, ks. K. Michalowski z Solka.

Hotel KRAKOWSKI. W. Toczekalewicz, M. Gołębiowski, T. Czerkawski i ks. S. Pietoszewski z Sassowa, J. Galiński z Smorza, ks. A. Jemioło z Kamionki strumiłowej.

Hotel LANGA. F. Bermann, B. Singer i H. Friedlender z Wiednia, St. Romanowski ze Słobody rung.

Hotel KUHNA. F. Malinowski i N. Łochowski z Rosji, E. Trzciński z Olszanicy, H. Hotowski z Kozowy, W. Zakrzewski z Woli.

Pociągi kolejowe
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.